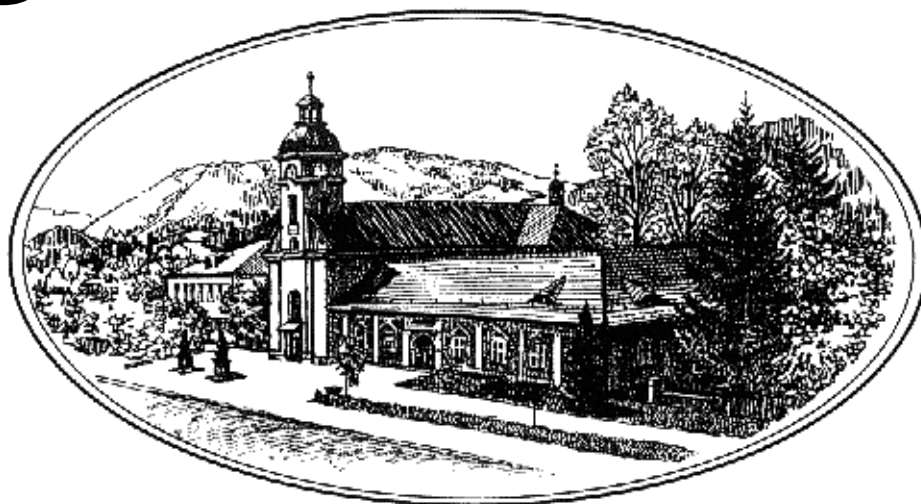


# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 23 (939) 3 czerwca 2012 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## NIEDZIELA TRÓJCY PRZENAJSWIĘTSZEJ

### Współpracować z Bogiem

Różne są podejścia człowieka do Boga. Dla jednych jest On hipotezą tłumaczącą wiele trudnych do wyjaśnienia zjawisk w życiu ludzkim i we wszechświecie. Dla innych Bóg to odległa rzeczywistość, która nie ma większego wpływu na nasze życie. Ci traktują Stwórcę na podobieństwo planety Saturna. Wiadomo, że jest, że przy pomocy lunety można ją obserwować, można też sporo na jej temat wyczytać w rozprawach astronomicznych. A jednak miliony ludzi umiera na naszym globie nic o Saturnie nie wiedząc. Dla sporej liczby ludzi Bóg to odległa, trudno dostrzegalna rzeczywistość, nie mająca żadnego wpływu na nasze losy. Wierzą, że On istnieje, ale nic poza tym. Znacznie bardziej interesuje ich mieszkający za ścianą sąsiad, niż Bóg i Jego Tajemnica.

Jeszcze dla innych Bóg to słońce. Żyją w jego blasku. Znają wartość światła i ciepła. Wprawdzie mogą przeżywać długie noce, ale świadomość doczekania się dnia pogodnych pomaga im w przetrwaniu burz i niepogody. Takie podejście do Boga czyni wiarę żywą, daje człowiekowi moc i światło. Ciągłe jednak jest to Bóg na niebie, a człowiek na ziemi. On działa z nieba, jak promienie słońca, a człowiek żyje na ziemi ciesząc się tymi promieniami.

Przełomowym momentem w rozwoju wiary jest odkrycie Boga we współpracy. On jest blisko, ramię przy ramieniu, by z nami pracować. To odkrycie dokonuje się z reguły wówczas, gdy człowiek staje przed zadaniem przerastającym jego możliwości. Zadanie musi być podjęte, a skoro po ludzku sądzić jest to niemożliwe, trzeba je podjąć wierząc, że Bóg pomoże. Razem z Nim można zadanie wykonać. To jest mniej więcej tak, jakby człowiek miał przenieść długą i ciężką belkę. Sam jej nie uniesie i prosi, by Bóg ujął belkę z drugiego końca. Wierząc, pod-

nosi belkę i mimo że nie widzi Boga, to doskonale czuje, że On razem z nim niesie ten ciężar.

Młode małżeństwo bawiąc dwoje dzieci, z trudem wiąże koniec z końcem. Z utęsknieniem czekają na dzień, w którym żona skończy urlop macierzyński i podejmie pracę. Nagle dowiadują się, że pod jej sercem od kilku tygodni żyje trzecie dziecko. Natychmiast pojawia się pokusa zabicia go przed narodzeniem. Przeżywają trudne dni, które kończy decyzja męża. „Urodzisz dziecko - mówi do żony - a o resztę niech się martwi Bóg”. Od tego momentu upłynęło pięć lat. Dziś jest to szczęśliwa rodzina. Spotykam ich, gdy w drugi dzień Wielkanocy wędrują na spacer. Składam życzenia świąteczne i gratuluję szczęścia. Mąż wyznaje: „Dziś rano zastanawialiśmy się nad tajemnicą tych pięciu lat. Dokonało się w naszym życiu wiele zmian. Zachorowała ciocia i za opiekę nad nią otrzymaliśmy mieszkanie. Ja zmieniłem pracę, lepiej zarabiam i mam znacznie lepszych kolegów. Nikt w rodzinie w tym okresie, poza grypą, na nic nie chorował”.

Wysłuchałem tego wyznania, i wspominając znaną mi sprzed pięciu lat trudną decyzję, powiedziałem: „Przyjęliście wtedy nie tylko dziecko, ale i Boga. Od tego momentu On współpracuje z wami i dlatego dziś oczy dzieci i wasze są tak radosne”.

Apostołowie do momentu Zesłania Ducha Świętego obliczali możliwości wykonania czekających ich zadań według własnych sił i dlatego siedzieli, pełni bojaźni, zamknięci w Wieczerniku. Gdy jednak podjęli współpracę z Bogiem, dokonali dzieł, wobec których sami stawali zdumieni.

Dla chrześcijanina Bóg to nie hipoteza, to nie rzeczywistość odległa jak planeta Saturn, to nawet nie Słońce na niebie, lecz Wszechmocny Przyjaciel, z którym można współpracować na co dzień.

*ks. Edward Staniek*

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Pwt 4,32-34.39-40

**Psalm:** Ps 33,4-6,9,18-20,22

**II czytanie:** Rz 8,14-17

**Ewangelia:** Mt 28,16-20

## Wokół ekumenizmu

### Analiza Tez Lutra" cz. 2

Końcowa partia tez (81-91) ma bojowy charakter i stają w formie pytań na ostrzu noża kilka spraw.

Po pierwsze, kazania odpustowe doprowadziły do tego, że trudno jest w takiej sytuacji obronić papieża przed oskarżeniami, więc czemu dla świętej miłości i dla cierpień dusz w czyśćcu nie wyzwoli ich stamtąd, a tylko wyzwala je za pieniądze z powodu budowy kościoła św. Piotra?

Po drugie, nie potrzebne są już egzekwie i modlitwy za zmarłych, bo są już przecież wybawieni. Niezrozumiała jest jakaś nowa doskonałość Boża i pobożność papieska, że bezbożny może za pieniądze wyzwalać dusze pobożne, a dzięki odpustom dawne zasady pokutne nabrały znaczenia i mogą być usunięte tylko za pieniądze.

Po trzecie, to zarzut wobec papieża, czemu nie za swoje pieniądze buduje kościół św. Piotra, tylko za ubogich i od czego są uwolnieni ci, którzy przez pokutę zyskali prawo przebaczenia i odpustu?

Po czwarte, jeśli odpust głoszą z myślą i zapatrywaniem papieża, to można by było łatwo zbijać zarzuty, gdyby się pojawiły, a teraz Kościół i papież zostali wystawieni na szyderstwo wrogów, a chrześcijanie na szkodę duchową.

Tematyka ostatnich tez (92-95) powraca do początkowej sprawy, czyli wezwanie do prawdziwego głoszenia Ewangelii. Trzeba ciągle przypominać chrześcijanom, aby nieustannie podążali za Chrystusem jako swoją głową przez krzyż, śmierć i piekło, bo wejść do nieba mogą nie przez głoszenie fałszywego pokoju, ale przez cierpienie.

Należy stwierdzić, że nauczanie Marcina Lutera w XVI wieku dotyczące usprawiedliwienia i czyścica, jak również jego walka z widocznymi nadużyciami religijnymi, nie musiały skończyć się rozłamem w Kościele. Wina leży po obu stronach. Biskupi i papież mieli pozytywnie odnieść się do wołania o reformę, a Luter w swym subiektywizmie miał być bardziej cierpliwy i odznaczający się postuszeństwem.

To dalszy przebieg wydarzeń krystalizuje postawę ojca Marcina w kwestii Kościoła i znaczenia urzędu na linii Bóg-człowiek, gdzie następuje pęknięcie starej struktury Kościoła, a co następstwem było przekształcenie się reformy w Reformację.

W kwietniu 1518 roku ojciec Marcin na zaproszenie prowincjała J. Staupitza udał się do Heidelbergu, gdzie obradowała kapituła generalna augustianów nad zażegnaniem ówczesnego sporu. Przedstawił tam główne zasady swej teologii. Mówił o Prawie, które gubi człowieka; o łasce, która go zbawia i drodze, którą jest Chrystus. Pozyskał tam wielu zwolenników swoich poglądów, m. in. J. Brenza i M. Bucera. Luter nigdy nie uzyskał odpowiedzi od arcybiskupa moguncyjskiego Albrechta, który tezy posłał do Rzymu. 7 sierpnia 1518 roku otrzymał z Rzymu pisemną odpowiedź na jego tezy (obrona władzy papieskiej), której autorem był Sylwester Prierias. Na tym etapie Luter był w stanie odwołać niektóre swoje poglądy lub zmienić swoje stanowisko w kwestii duszpasterskiej. Jednak miał przekonanie, że ma do czynienia ze sprawami fundamentalnymi, które zostały zdradzone przez istniejącą organizację kościelną.

ks. Wojciech Medwid

## Boże Ciało

Kołyszą się dzwony w takt rzewnej melodii  
Echo lotem ptaka leci ku Czantorii  
Złoci się monstrancja, tonąc w słońca blasku  
Za nią lud pobożny idzie poprzez miasto  
Pachną płatki kwiecica na drodze usłane  
Przez maleńkie rączki dziewczynek rozsiane  
Z modlitwą na ustach i wspólnym śpiewaniem  
Pochylimy skronie przed każdym ołtarzem  
A Ty nam błogosław Wszechmogący Boże  
By w miłości bratniej, w zgodzie i pokorze  
Upływało życie wśród pracy i znoju  
W ludzkiej życzliwości i duszy pokoju.

Wanda Mider

*Uroczystość Bożego Ciała jest uczczeniem Boskiego Ciała i Krwi Chrystusa. Święto to zostało ustanowione na skutek widzeń bł. Julianny z Cornillon. Pod ich wpływem bp Robert ustanowił w 1246 r. takie święto dla diecezji Liege. W 1252 r. zostało ono rozszerzone na Germanię. W roku 1263 miał miejsce cud eucharystyczny w Orvieto, gdy hostia w rękach wątpiącego w transsubstancjację księdza zaczęła krwawić.*

*W 1264 r. papież Urban IV bullą Transiturus ustanowił to święto dla całego Kościoła. Uzasadniając przyczyny wprowadzenia tego święta wskazał: zadośćuczynienie za znieważanie Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, błędy heretyków oraz uczczenie pamiątki ustanowienia Najświętszego Sakramentu, która w Wielki Czwartek nie może być uroczystość obchodzona ze względu na powagę Wielkiego Tygodnia. Jednakże ze względu na śmierć Urbana IV bulla ta nie została ogłoszona, a tym samym święto nie zostało ustanowione. Uczynił to dopiero papież Jan XXII, który umieścił powyższą bullę w Klementynach.*

W tym roku, my Parafianie od św. Klemensa, po raz pierwszy od wielu lat, pójdziemy nową trasą.

Niech liczny nasz udział w tej procesji będzie wyrazem miłości do Jezusa Eucharystycznego, a także świadectwem wobec świata w którym żyjemy.

Z uniesieniem i głęboką wiarą wyznajmy:

Tantum ergo Sacramentum

Veneremur cernui...

Przed tak wielkim Sakramentem

Upadajmy wszyscy wraz.

Niech przed Nowym Testamentem

Starych praw ustąpi czas.

Genitori, Genitoque

Laus et iubilatio...

Bogu Ojcu i Synowi

Hołd po wszystkie nieśmy dni.

Niech podaje wiek wiekowi

Hymn triumfu, dzięki, czci.

Amen!

## Szlakami Maryjnymi -

### z Kalwarii Zebrzydowskiej do Mariaszell

W dniu 2 maja rozpocząłem wyznaczanie nowego szlaku pielgrzymkowego, Szlaku Maryjnego z Kalwarii Zebrzydowskiej do Mariaszell. Co kilka dni przechodzę jeden odcinek tego szlaku, wyznaczając jak najciekawszą jego trasę i szczegółowo opisując odwiedzane sanktuaria, kościoły, czy kapliczki przydrożne. Przebyłem już trasę tego szlaku z Kalwarii Zebrzydowskiej do Ustronia.

#### Kalwaria Zebrzydowska

#### Cudowny Obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej

Z pierwotnego ośrodka kultu Męki Pańskiej Kalwaria Zebrzydowska stała się wkrótce znanym sanktuarium maryjnym.

Kult maryjny w Kalwarii Zebrzydowskiej sięga swymi początkami czasów Mikołaja Zebrzydowskiego – pierwszego jej fundatora. To on postarał się o tytuł Matki Bożej Anielskiej dla głównego kościoła oraz umieścił w nim, w głównym ołtarzu, Jej srebrną figurę.

Tak więc jeszcze raz należy zaznaczyć: pierwszym obiektem czci była umieszczona w 1609 roku w głównym ołtarzu kościoła klasztorowego srebrna figura Matki Bożej Anielskiej, zakupiona w 1590 roku w Loreto na polecenie Mikołaja Zebrzydowskiego przez Maciejowskiego i poświęcona przez papieża Sykstusa V. Figura ta doznawała czci wiernych przez pierwsze czterdzieści lat istnienia sanktuarium kalwaryjskiego.

Kult maryjny w Kalwarii Zebrzydowskiej wzrósł od 1641 roku, to jest od czasu pozyskania przez bernardynów obrazu Matki Bożej z Dzieciątkiem, zaliczanego do kategorii „płaczących”, fundacji Stanisława Paszkowskiego, właściciela pobliskiej Kopytówki. Wizerunek ten umieszczony początkowo w zakrystii kościoła, został w 1658 roku został uznany przez komisję biskupią za cudowny i zwany jest odtąd Matką Bożą Kalwaryjską. Od 1667 roku znajduje się w specjalnie dla niego zbudowanej kaplicy Matki Bożej Cudownej. Obraz ukoronował 15 sierpnia 1887 roku biskup krakowski Albin Dunajewski w obecności ok. 230 000 pielgrzymów z wielu krajów.

Od końca XVIII wieku w Kalwarii Zebrzydowska była drugim po Jasnej Górze sanktuarium maryjnym w Polsce (rocznie tu przybywa od 800 000 do 1 miliona pielgrzymów). Aktualnie jest głównym miejscem pielgrzymkowym i centrum ważnych akcji religijno – kościelnych archidiecezji krakowskiej (ze świętem Matki Bożej Kalwaryjskiej 13 sierpnia z własnym formularzem mszalnym, ustanowionym 25 czerwca 1982 roku przez Kongres Sakramentów i Kultu Bożego).

Błogosławiony Jan Paweł II związany był z Kalwarią Zebrzydowską od najmłodszych lat. Jego pradziadek Franci-

szek Wojtyła i dziadek Maciej Wojtyła byli przewodnikami kalwaryjskimi. Kiedy w 1929 roku zmarła Emilia Wojtyłowa, ojciec udał się pieszo z małym Karolem, aby u Matki Bożej Kalwaryjskiej szukać sił i pociechy. Karol Wojtyła przybywał do Kalwarii Zebrzydowskiej jako kapłan, biskup i kardynał. Właśnie tutaj, jak powiedział, zrodziła się jego miłość do Matki Najświętszej. Jako metropolita krakowski przewodniczył wielokrotnie nabożeństwom kalwaryjskim. Ostatni raz przed wyborem na papieża był tutaj w dniu 28 września 1979 roku w 20-tą rocznicę otrzymania sakry biskupiej.

Posługę duszpasterską pełnił tu 97 razy jako biskup metropolita i kardynał Karol Wojtyła, który następnie jako papież odwiedził sanktuarium 7 czerwca 1979 roku i wówczas to podniósł kościół Matki Bożej Anielskiej do godności bazyliki mniejszej oraz w 14 sierpnia 1987 roku. Natomiast w dniu 10 czerwca 1991 roku przewodniczył jubileuszowi 100. lecia koronacji wizerunku Matki Bożej Kalwaryjskiej, składając jako wotum złotą różę.

Ostatni raz Jan Paweł II był w Kalwarii Zebrzydowskiej w dniu 19 sierpnia 2002 roku. Odprawiona w bazylice pw. Matki Bożej Anielskiej pod przewodnictwem Papieża Msza św. była kulminacją obchodów 400. lecia fundacji sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej. Było to, jak podkreślają liczne przewodniki, spotkanie pielgrzymów kalwaryjskich z największym wśród nich Pielgrzymem, papieżem Janem Pawłem II.

W dniu 27 maja 2006 roku do Kalwarii Zebrzydowskiej przybył następca Jana Pawła II – papież Benedykt XVI podczas swojej pielgrzymki do Polski nazwanej: *śladami Jana Pawła II*.

#### Kult maryjny

Szczególnie licznie przybywają do Kalwarii Zebrzydowskiej pielgrzymi w święta maryjne: Matki Bożej Anielskiej (2 sierpnia), Narodzenia Matki Bożej (8 września) i zwłaszcza na kilkudniowe uroczystości Wniebowzięcia. Jest to bowiem największa uroczystość w Kalwarii Zebrzydowskiej i jedna z największych tego rodzaju w Polsce. Obecnie główna uroczystość Wniebowzięcia odbywa się w niedzielę po 15 sierpnia, a sam odpust rozpoczyna się we wtorek przed tą niedzielą. Wyjątkowy charakter posiadają dwie procesje - piątkowa - Pogrzebu Matki Bożej i niedzielna - Wniebowzięcia i Triumfu Matki Bożej. Bierze w niej udział wiele asyst w strojach regionalnych, przydając barwności obchodom. Równie piękna i barwna jest organizowana od 1972 roku procesja młodzieżowa ze świecami w sobotę wieczorem.

W tym roku przypada 125-ta rocznica koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Kalwaryjskiej. Warto więc wybrać się pieszo z pielgrzymką do Kalwarii Zebrzydowskiej, jak czynili do nasi przodkowie, na tegoroczne uroczystości maryjne. (cdn.)

Andrzej Georg

**RESTAURACJA**  
**BAHUS**

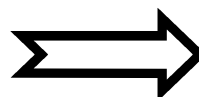
www.bahus.pl

#### Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**  
**ul. 9 Listopada 10**  
**tel. 33 854 26 72**  
**kom. 602 831 296**

## Trochę historii...

3 maja, w dniu święta NMP Królowej Polski, ministranci z naszej parafii wraz ze swym opiekunem - ks. Wojtkiem udali się rowerami na boisko przy kościele w Hermanicach, aby rozegrać coroczny mecz piłki nożnej z ich rówieśnikami - podopiecznymi ojców dominikanów.

Do końca towarzyszyły nam obawy czy tradycyjny już pojedynek dojdzie do skutku, nasza drużyna miała bowiem duże problemy kadrowe. Na kilka dni przed spotkaniem poważna kontuzja nogi wyeliminowała z gry Mateusza Bieleśza. Z kolei kilku innych naszych zawodników także akurat tego dnia z różnych przyczyn nie mogło z nami zagrać. Na domiar złego, do końca pod znakiem zapytania stał występ Filipa Jędrzejczyka, który dzień wcześniej nabawił się urazu kostki. Jednak dzięki intensywnej rehabilitacji prowadzonej pod okiem mamy, która na co dzień jest cenionym lekarzem, dzięki Bogu ostatecznie podjął ryzyko i zdecydował się wybiec na boisko. Te wszystkie wyżej wymienione czynniki, niestety nieco zdemotywowały naszą drużynę. Bezpośrednio przed pierwszym gwizdkiem sędziego, padł nawet pomysł przemieszania zawodników obu drużyn i zamiast zaplanowanego spotkania rekreacyjnie, pokopać sobie w piłkę. Ostatecznie jednak dzięki interwencji kapitana naszego zespołu - Mariusza Bieleśza, postanowiono rozegrać mecz. Po krótkich ustaleniach z kapitanem drużyny przeciwnej, zdecydowano o grze w systemie 4 zawodników w polu + bramkarz. Rozegrano dwie połowy po 25 minut. Z powodu naszego liczebnego osłabienia, byliśmy przygotowani nawet na taką ewentualność, by wprowadzić na boisko samego ks. Wojtkę! Jak się później okazało, nie było to jednak konieczne. Nasz Opiekun spał się za to znakomicie w innej roli - stojąc przy bocznej linii boiska nieustannie motywował nas do walki, poprzez wznoszone raz po raz okrzyki i oklaski.

Mecz rozpoczął się krótko po godzinie 16. Piłkarskie widowisko obserwowało około kilkudziesięciu widzów, stanowiących część tamtejszych parafian, licznie zgromadzonych na majowym odpuscie. Warto dodać, iż w kilkuletniej już historii tych pojedynków, dotychczasowo zawsze zwyciężali ministranci z Hermanic i to zazwyczaj w wysokim stosunku bramkowym. Tym razem miało być jednak inaczej...

Na przerwę schodziliśmy w dobrych humorach, prowadząc 1:0 po bramce najmłodszego na boisku - Krzyska Bieleśza. Jeden z ojców zaprosił nas na lody co nieco nas pokrzepiło, panował bowiem niemłosierny upał.

Już w chwilę po rozpoczęciu drugiej połowy nasza drużyna, po składnie przeprowadzonym kontrataku wyszła na dwubramkowe prowadzenie. Na listę strzelców wpisał się Filip, pokonując bramkarza gospodarzy silnym, płaskim strzałem z dystansu, który - fakt faktem, nie popisał się swoją interwencją. Niestety, chwilę później straciliśmy gola. Bramka kontaktowa uskrzydliła nieco naszych przeciwników, którzy od tego momentu coraz bardziej zaciekle atakowali, jednak znakomicie spisywał się nasz bramkarz - Kamil Kopieczek. Kilkakrotnie popisał się znakomitym refleksem i kapitalnymi interwencjami ratując nasz zespół od utraty bramki.

Trzeba przyznać, iż tego dnia nie tylko on, ale każdy z osobna rozegrał bardzo ambitne i waleczne zawody. W przeciwieństwie do naszych rywali byliśmy pozbawieni możliwości przeprowadzania zmian, przez co brakowało nam sił. Nasi zawodnicy ustępowali ministrantom z Hermanic wiekiem, a zatem i warunkami fizycznymi, nie odstawali jednak pod względem stricte piłkarsko-technicznych umiejętności.

Kolejne trafienia dorzucili bracia Bieleśze. Najpierw Mariusz, z rzutu karnego po faulu na nim samym, a następnie Krzysiek, który wywalczył piłkę po błędzie przeciwników - nieporozumieniu jednego z obrońców z bramkarzem, po czym przy całkowitej dezorientacji ich obojga, wpakował piłkę do pustej bramki. Ten kuriozalny gol w samej końcówce meczu całkowicie zdemotywował naszych rywali, którzy już do końca spotkania nie byli w stanie nawiązać z nami równorzędnej walki, w rezultacie czego wynik nie uległ już zmianie. Ministranci z Klemensa zwyciężyli aż 4:1! Brawo! Po niecałej godzinie zaciętej sportowej rywalizacji

## Młodzi na Jasnej Górze

W sobotę, 26 maja, trzynastoro młodych ludzi z Ustronia pod opieką p. Michaliny Tschuk pojechało na Jasną Górę, aby tam wspólnie z licznie zgromadzoną rzeszą Młodych Słuchaczy Radia Maryja oddać cześć Matce Bożej i za Jej wstawieniem wypraszać łaski dla Mam z okazji Dnia Matki.

Spotkanie młodych przyjaciół Radia Maryja u stóp Królowej Polski rozpoczął występ scholii i młodzieży redemptorystowskiej. Wygłoszone zostały świadectwa, odśpiewano hymn "Kochanej mamie". Odbędzie się także mini prezentacja możliwości dziennikarskich.

Eucharystii przewodniczył ks. bp Ireneusz Pękalski, biskup pomocniczy archidiecezji łódzkiej. Słowo powitania do zgromadzonych skierował o. Sebastian Matecki OSPPE, podprzeor Jasnej Góry. Wyraził swoją solidarność z ojcami redemptorystami w trudnym czasie dyskryminacji katolików. Dodał, że dotyczy ona milionów Polaków. Podziękował zwłaszcza o. dr. Tadeusza Rydzkiemu, Dyrektorowi Radia Maryja za wielką determinację w prowadzeniu ludzi drogą Maryi ku Panu Bogu.

Homilię wygłosił ks. Bogusław Jaworowski MSF ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny. Zwrócił uwagę na to, że obecność młodych ludzi na Jasnej Górze jest świadectwem i znakiem wiary. Odnosząc się do Dnia Matki wskazał na Matkę Bożą, dając za wzór Jej macierzyństwo. Odnosił się także do znaczenia świętości życia.

Ks. bp Ireneusz Pękalski w słowie wygłoszonym po komunii świętej zwrócił uwagę na zagrożenia, na które jest narażona współczesna polska młodzież. Jak powiedział ona jest nadzieją świata. Tymczasem są siły, które chcą oderwać ją od Boga. W tym kontekście nie ma się co dziwić, że Radio Maryja i Telewizja Trwam są tak doświadczane - dodał ks. bp. Stwierdził, że te katolickie media chcą poprowadzić wszystkich do Chrystusa i w ten sposób realizują program życia Ojca św. Jana Pawła II.

Piotr Chyła CSsR, wikariusz generalny Warszawskiej Prowincji Redemptorystów zachęcał młodych by byli ludźmi ognia i wiatru. By ogień Ducha Świętego nieśli światu. Podziękował Ojcu Dyrektorowi, za wytrwałość, uległość, miłość do Kościoła i Ojczyzny. Przypomniał, że w ostatnim czasie doświadczył trudnych chwil, nawet w sferze swojej prywatności.

Po Mszy Św. wszyscy zgromadzeni na błoniach Jasnej Góry odmówili wspólnie różaniec a następnie pod przewodnictwem O. Tadeusza Rydzki modlitwę Apelową. Dyrektor Radia Maryja w rozważaniach przypomniał postać ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego, "bez którego być może teraz nie mówilibyśmy po polsku". Wskazał na jego oddanie Maryi. Wielki Prymas Polski mówił: "Postawcie na Maryję. Ona zwycięży w was i przez was". Ojciec Tadeusz Rydzki zachęcał też do modlitwy w intencji rodzin, matek i ojców.

Spotkanie uświetniły występy zespołu Love Story oraz scholii Redemptor. Ostatnim akcentem wspólnego pielgrzymowania był pokaz sztucznych ogni. (za: [www.radiomaryja.pl](http://www.radiomaryja.pl))

oju w duchu zasad fair play historyczna wygrana stała się faktem.

Nasza drużyna wystąpiła w składzie: Mariusz i Krzysztof Bieleśz, Kamil Kopieczek, Filip Jędrzejczyk, Konrad Kania i Adrian Miśkiewicz (rezerwowi).

Po meczu zostaliśmy zaproszeni na ciepły posiłek.

To zwycięstwo, to nie tylko efekt wspólnych treningów prowadzonych swego czasu przez byłego gracza juniorów Ruchu Chorzów - ks. Rafała Greiffa. Od niedawna bowiem część z nas regularnie razem grywa w piłkę na asfaltowym boisku przy parku kuracyjnym. Mamy nadzieję, że uda się zbudować drużynę zdolną do wzięcia udziału w diecezjalnych rozgrywkach służby liturgicznej o puchar biskupa Tadeusza Rakoczego. Kolejny mecz z ministrantami z Hermanic już za rok, a ten tegoroczny niech będzie dla naszych Parafian metaforą przekazującą nam, iż nigdy nie wolno tracić nadziei, ale zawsze z wiarą i odwagą stawiać czoła przeciwnościom losu. Szczęść Boże!

*Mariusz Bieleśz*

## Kącik poezji

### Hymn do Trójcy Świętej

Z otchłani wołam do Ciebie,  
Ojcze i Synu, i Duchu Święty (...)  
Wszystko, co jest odstonione,  
Przeczy Tobie,  
Wszystko, co jest na powierzchni,  
Jest zwątpieniem o Tobie,  
Wszystko, co jest ujawnione,  
Jest urojeniem o Tobie,  
Pustym nazwaniem,  
Które nas mami  
Swoją zwodniczą mielizną,  
O, Trójco,  
Potrójny Tronie Mądrości!  
Z otchłani naszej niewiedzy  
Wołamy do Ciebie,  
Dziękując za wszystko,  
Czego nie ujawniaś,  
I co zakryłaś,  
I co utaiłaś  
Wcielona i nieodgadniona  
Tajemnico,  
Pocieszycielko zmęczonych.  
Oto jest owoc modlitwy.

Roman Brandstaetter



### jest kołem ratunkowym na morzu życia

#### Dowcipy o małżeństwie

Przed ślubem:

Ona - Ciał Janek.  
On - No nareszcie, już tak długo czekam.  
Ona - Może chcesz żebym poszła?  
On - Nie! Co Ci przyszło do głowy? Sama myśl o tym jest dla mnie straszna!  
Ona - Kochasz mnie?  
On - Oczywiście, o każdej porze dnia i nocy.  
Ona - Czy mnie kiedyś zdradziłeś?  
On - Nie! Nigdy! Dlaczego pytasz?  
Ona - Chcesz mnie pocałować?  
On - Tak, za każdym razem i przy każdej okazji.  
Ona - Czy byś mnie kiedykolwiek uderzył?  
On - Zwariowałaś? Przecież wiesz jaki jestem.  
Ona - Czy mogę Ci zaufać?  
On - Tak.  
Ona - Kochanie.  
Siedem lat po ślubie:  
Czytajcie od dołu...

## Z życia parafii



• W sobotę, 26 maja, w sali Czytelni Katolickiej miało miejsce spotkanie ministrantów. Zostali zaproszeni wszyscy, którzy kiedykolwiek pełnili służbę przy ołtarzu i z tego zaproszenia skorzystało kilkanaście osób. Najpierw uczestniczyli w wieczornej mszy św., którą Ksiądz Proboszcz i ks. Wojciech Medwid (obecny opiekun ministrantów) sprawowali w ich intencji, a potem spotkali się przy stole.

Spotkanie rozpoczął Ksiądz Proboszcz, który przez wiele lat był ministrantem w rodzinnej parafii w Rudzie Śląskiej. Zachęcił do wspomnień i tak też się stało. Pan Franciszek Korcz np. mówił, że ministrantem był przed wojną, ale do mszy św. służył także podczas wojny, będąc żołnierzem na Zachodzie. Panowie wspominali też swoich kolegów - ministrantów oraz księży - proboszcza Ludwika Kojzara, Leopolda Zielsko i swoich opiekunów.

Warto zaznaczyć, że w spotkaniu uczestniczyli też ministranci, którzy teraz pełnią służbę i różnica wieku między najstarszym a najmłodszym wynosiła blisko osiemdziesiąt lat. Był też tata - były ministrant i syn, obecny ministrant. Spotkali się również bracia, gdyż są rodziny, gdzie trzech, dwóch chłopców służy do mszy św.

Na koniec tego udanego spotkania, postanowiono zorganizować podobne za rok. Już teraz jest apel, aby przygotować zdjęcia i inne pamiątki oraz zaprosić jak najwięcej kolegów.

• W poniedziałek, 28 maja o godz. 18<sup>45</sup> zostało odprawione kolejne nabożeństwo majowe w plenerze. Tym razem spotkaliśmy się przy krzyżu u rodziny Siedloczków przy ul. Cieszyńskiej. Ksiądz Proboszcz wspominał, że krzyż ten został poświęcony 12 lat temu (dokładnie 29 maja 2000 roku), jako wotum wdzięczności za dar przeżycia Jubileuszu 2000 lat Chrześcijaństwa oraz za dar Papieża Polaka.

Po Litanii Loretańskiej śpiewaliśmy pieśni maryjne. Ponieważ w tym dniu przypadła 31 rocznica śmierci Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, za jego wstawiennictwem odmówiliśmy dziesiątek Różańca Świętego. Była też modlitwa o dobrą pogodę, kolejne pieśni maryjne a na koniec Ksiądz Proboszcz wszystkim pobłogosławił.

• W środę odbyło się spotkanie uczestników ostatniej pielgrzymki do Marizell. Najpierw była msza św. w ich intencji a potem wszyscy zostali zaproszeni przez Księdza Proboszcza do sali w Czytelni Katolickiej. Spotkanie minęło na wspomnieniach, oglądaniu zdjęć i delektowaniu się strudlem z bitą śmietaną i sernikiem wiedeńskim.

**Uwaga:** Zapraszam do Czytelni Katolickiej (pomieszczenie redakcji „Po górach, dolinach...”) na zabiegi z refleksologii w: - poniedziałki, środy, piątki od godziny 16<sup>30</sup> oraz w soboty od godziny 8<sup>00</sup>. Zabieg trwa ok. 1 godz.

Umawiać można się pod nr. telefonu 795 296 708

Monika Byrtek

## JUBILACI TYGODNIA

Marta Pinkas  
Rudolf Kobiela  
Irena Kuczera  
Łucja Kocur  
Piotr Tomanek  
Tomasz Ratka



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

## Przeciwko I przykazaniu -

Z mroków masonerii

ku światłu Chrystusa - część VI

Doktryna różokrzyżowców to już swoista religia masońska – jest w niej wiele z chrześcijaństwa, ale wymieszanego z elementami innych religii, głównie Wschodu, więc tworzy przykład religijnego synkretyzmu (łączenie w jedną całość różnych, często sprzecznych poglądów filozoficznych, religijnych, społecznych). Proponuje jakieś ezoteryczne, kosmiczne chrześcijaństwo przyszłości. „Jak może chrześcijanin – pisał doktor już po swoim nawróceniu – w swoim sercu i umyśle pogodzić pojęcie Boga osobowego i miłosiernego z kosmicznym bytem bezosobowym i zimnym, który tylko księguje dobre i złe uczynki człowieka”.

Dziedziny, które stanęły teraz otworem przed różokrzyżowcem, to spirytyzm, wyższy stopień hatha-jogi, hipnoza, astrologia, radiestezja „wahadełkowa”, magnetyzm, uzdrowicielstwo. Dla doktora najciekawsze były te praktyki, które mogły mieć dodatni wpływ na zdrowie człowieka, a więc różne formy medycyny niekonwencjonalnej, ale próbował i innych. Brał udział w seansach spirytystycznych przy kręconych stolikach, w radiestezji, nawet w operacjach dokonywanych przez lekarzy wietnamskich bez użycia skalpela. Doszedł do przekonania, że można ćwiczeniem osiągnąć różne sprawności parapsychologiczne, takie jak autohipnoza, postrzeganie aur, wejście w stan astralny, kontakt z siłami kosmosu. „To poczucie własnej siły, władzy sprzyja ludzkiej pysze, z czego oczywiście szatan ma szczególną radość, zwłaszcza że jego obecność w tych procederach pozo-

stanie nie odkryta” – skonstatował po latach Caillet.

Zafascynowany jeszcze tymi doświadczeniami z pogranicza nauki i magii, zaczął jednak zauważać pewne nieprzewidziane skutki uboczne. Gdy za pomocą wahadełka starał się wykrywać rzeczy niewiadome, na przykład miejsce pobytu jakiejś osoby - a zajęcia takie uprawiał często i zapałem - jego żona, przebywająca nawet w osobnym pokoju, doznawała wówczas jakiś nieokreślonych cierpień fizycznych. Potem się dowiedział, że żony „uzdrowicieli” i różnych radiestetów-wróźbiarzy często zapadają na zdrowiu, najczęściej na raka.

Innym doświadczeniem ostrzegawczym był wypadek, który się zdarzył podczas kongresu uzdrowicieli w Bordeaux. Zaprezentowana na nim technika medyczna wychodziła z założenia, że niektóre choroby są wywołane działaniem energii, zwanych negatywnymi, które przy odpowiednim zadziałaniu mogą być przemieszczane. Podczas posiedzenia instruktor tej metody zaczął zapisywać na tablicy alfabetem hebrajskim nazwy energii negatywnych. W tym momencie dwie osoby na Sali, w tym żona doktora, poczuły się bardzo źle, dostały kurczu mięśni, potem straciły przytomność. Na szczęście znaleźli się wśród obecnych uzdrowiciele znający się na podobnych przypadkach, którzy wpłynęli na wyzwolone „energie” i przywróciły ofiary eksperymentów do stanu normalnego. Okazało się, że instruktor zaniedbał wpisania na tablicy najpierw nazw energii pozytywnych, które by neutralizowały działanie energii negatywnych, z czego się gęsto tłumaczył wobec audytorium (cdn.)

Ps. Tak sobie myślę, że zło zawsze znajdzie wytłumaczenie. Bóg działa i takich zgromadzeniach dając przykład do zastanowienia się i przede wszystkim daje szansę do nawrócenia - komentarz własny *brat Franciszek*

# GOŚCINNY DOM

Organizujemy przyjęcia z okazji: \* I Komunii św., \*Konfirmacji,  
\*Chrzcin, \* Ślubu, \* innych imprez okolicznościowych.

**"Gościnny Dom" położony w zacisznej okolicy,  
otoczony zielenią gwarantuje kameralną  
atmosferę spotkania.**

Gościnny Dom, 43-450 Ustroń, ul. 3-Maja 23 tel. 606 557 128  
Więcej na stronie [www.goscinnny.eu](http://www.goscinnny.eu)



## „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)